



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

„BIULETYN OPINIE”

Nr 31/2010

Serbia – Kosowo: sporu ciąg dalszy

Łukasz RESZCZYŃSKI

Warszawa, 20 września 2010 roku

Ostatnie tygodnie pokazują, że – paradoksalnie – kwestia Kosowa wzmacnia serbskie relacje z Brukselą. Jednak sposób, w jaki to nastąpiło, z pewnością nie pozostanie bez wpływu na wewnętrzną scenę polityczną tego kraju oraz zwiększenie niechęci wobec byłej prowincji.

Wraz z ogłoszoną pod koniec lipca br. doradczą opinią Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości (MTS) w sprawie kosowskiej niepodległości, nasiliła się międzynarodowa presja na Belgrad¹. Zaskakujący w tym aspekcie wydaje się pośpiech, jaki tuż po orzeczeniu zaczął cechować stanowisko państw zachodnich, głównie członków Unii Europejskiej. W percepcji Brukseli wytworzyła się bowiem idealna sytuacja, aby ostatecznie rozwiązać (wyciszyć) kwestię Kosowa oraz etnicznego konfliktu serbsko – albańskiego. Zaskakująca okazała się jednak inicjatywa Belgradu, który przedłożył Zgromadzeniu Ogólnemu Narodów Zjednoczony projekt specjalnej rezolucji, której ogólny sens zamykał się w stwierdzeniu, że jednostronna deklaracja niepodległości nie powinna być sposobem rozwiązywania sporów terytorialnych. Projekt nawoływał jednocześnie do dialogu, którego efektem miało być rozwiązanie spornej kwestii zadowalające obie strony². Rezolucja, której ewentualne przyjęcie w pierwotnej formie przez Zgromadzenie podważałoby zarówno opinię MTS jak i istnienie niepodległego Kosowa, była wyraźnie nie w smak państwom zachodnim. W zawiązku z tym, Stany Zjednoczone, Niemcy i Wielką Brytania podjęły dyplomatyczną ofensywę, która miała na celu „dyplomatyczną pacyfikację” Serbów oraz nakłonienie ich do wycofania projektu, lub wykreślenia zeń kontrowersyjnych stwierdzeń.

Pomijając szereg działań nieoficjalnych, najważniejszym przejawem zachodniej presji wobec Belgradu były sierpniowe wizyty w Serbii: najpierw szefa niemieckiej dyplomacji Guido Westervelle, a w kilka dni później jego brytyjskiego odpowiednika – Wiliama Hague’a. O ile wizytę szefa brytyjskiej dyplomacji można odczytywać jako „dopelnienie” dyplomatycznej ofensywy Brukseli wobec Serbii, o tyle wizyta niemieckiego ministra nie pozostawiła wątpliwości, co do powagi całej sytuacji. Niemcy pozostają jednym z najsilniejszych gospodarczo i politycznie członków Unii Europejskiej, mając duży udział również w gospodarce serbskiej. Narzędzia politycznego nacisku, z jakimi do Belgradu przybył Westervelle, musiały zatem odnieść pożądany skutek. W całej grze najistotniejszym czynnikiem wciąż pozostaje przyszła akcesja Serbii do Unii Europejskiej, co skutecznie zmiękczyło Belgrad w dyplomatycznej batalii o Kosowo.

¹ Opinia mająca charakter doradczy została zaprezentowana 22 lutego 2010 roku. Całość uzasadnienia MTS - <http://www.icj-cij.org/homepage/pdf/20100722_KOS.pdf>

² Pełny tekst pierwotnego projektu serbskiej rezolucji - <<http://www.rts.rs/page/stories/sr/story/9/Srbija/743742/Srpska+rezolucija+stigla+u+UN.html>> (25.08.2010)

Niezręczna rezolucja

Opinia MTS`u wyraźnie zaskoczyła władze w Belgradzie. Serbia, która toczyła do tej pory niezwykle intensywną i skuteczną kampanię dyplomatyczną przeciwko uznaniu Kosowa, była mocno przekonana o swojej racji. „Polityczny romantyzm” serbskich polityków przysłonił im jednak prawdziwe realia rządzące stosunkami międzynarodowymi. Trudno było się spodziewać, aby sąd zlokalizowany w Hadze (aczkolwiek jak najbardziej niezawisły) wydał opinię, która podważałaby ponad dziesięcioletnie działania państw zachodnich w Kosowie. Problemem okazała się również konstrukcja pytania sformułowanego we wniosku. Nie potrzeba międzynarodowego trybunału, aby odpowiedzieć, że faktycznie nie istnieje w prawie międzynarodowym zapis zakazujący ogłaszania niepodległościowych deklaracji. Serbowie wyraźnie przecenili chęć uczestniczenia w sporze haskich sędziów, którzy konkretną odpowiedzią zrezygnowali z głębszej interpretacji problemu. Nadinterpretacji nie zabrakło jednak w postawie państw zachodnich, które niemal z marszu rozpoczęły gorączkowe „porządkowanie” kwestii kosowskiej.

Chęć nakłonienia Serbów do ostatecznego pogodzenia się z losem, jak również bagatelizowanie złożoności problemu Kosowa i jego statusu, to podstawowe wyznaczniki, jakimi określić można działania w tej kwestii państw zachodnich. Nieoficjalne informacje mówią o szczególnie intensywnych działaniach Stanów Zjednoczonych, które są największym propagatorem kosowskiej niepodległości. Mimo, iż Waszyngton wyraźnie wycofuje swoje zainteresowanie ze Starego Kontynentu (w tym również z Balkanów), jego interesy w Kosowie są nadal wciąż istotne. Chodzi tu przede wszystkim o niezwykłą sympatię, jaką dzięki nalotom na Serbię w 1999 roku Amerykanie zaskarbili sobie wśród kosowskich Albańczyków. Zebrany w ten sposób kapitał stwarza Stanom Zjednoczonym wręcz nieograniczone możliwości oddziaływania politycznego w tym regionie. Pamiętać należy również o funkcjonującej niedaleko Priştiny potężnej bazie wojskowej Camp Bondsteel, pozostającej jednym z największym tego typu amerykańskich obiektów na świecie³.

Nie dziwi również zaangażowanie w tej kwestii Unii Europejskiej, dla której Kosowo pozostaje jednym z najbardziej prestiżowych zadań od początku jej funkcjonowania. Wizytę szefa niemieckiej dyplomacji w Belgradzie (26.08.2010) należy zatem odczytywać jako próbę „dyplomatycznego spacyfikowania” Serbii. Guido Westerwelle dał wyraźnie do zrozumienia, że serbski projekt rezolucji był działaniem niemile widzianym przez państwa unijne, zaś dbająca o swoją przyszłość Serbia powinna pogodzić się z utratą swojej historycznej prowincji. Choć wizyta niemieckiego szefa dyplomacji zaplanowana była dużo wcześniej, to jednak trudno nie odnieść

³ Camp Bondsteel funkcjonuje oficjalnie jako baza natowskich wojsk KFOR.

wrażenia, że to właśnie głos tego kraju jest obecnie jednym z kluczowych w całej Unii Europejskiej. Wizyta niemieckiego ministra w Belgradzie odniosła niewątpliwie sukces, bo chociaż tuż po spotkaniu, szef serbskiej dyplomacji – Vuk Jeremić zapowiedział, że jego kraj nie zamierza wycofać projektu rezolucji, to jednak wyraził życzenie, aby kwestie sporne dialogu nad kosowskim problemem konsultowane były z Brukselą. Była to odpowiedź na twarde stanowisko niemieckiego szefa dyplomacji, który jasno stwierdził, że sprawa Kosowa powinna być rozwiązana „w Brukseli, a nie Nowym Jorku”⁴. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, reakcja władz serbskich na przyjazd niemieckiego szefa dyplomacji była jedynie chwilowa i wynikała z braku zdecydowania Belgradu w kwestii ewentualnej zmiany tekstu rezolucji.

Zwycięska porażka?

Zgłoszenie przez Belgrad projektu rezolucji na forum Zgromadzenia Ogólnego tuż po ogłoszeniu opinii przez MTS było działaniem zdecydowanie pochopnym i nie do końca przemyślanym. Potwierdziły się tym samym zarzuty opozycyjnej Serbskiej Partii Postępu (SNS), której politycy wypominali rządzącym brak konsultacji projektu z głównymi aktorami światowej polityki. Gorączkowe rokowania serbsko – unijne, prowadzone kilka dni przed 9 września (terminem głosowania nad rezolucją przez Zgromadzenie Ogólne ONZ) ostatecznie „przekonały” Belgrad do wycofania z wniosku kontrowersyjnych stwierdzeń. Przedstawiona i przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne serbska rezolucja co prawda nie nakłania Belgradu do uznania państwowości swojej bylej prowincji (co szczególnie podkreślał serbski szef dyplomacji Vuk Jeremić), lecz pozbawiona stwierdzenia krytykującego jednostronną deklarację niepodległości jako sposób rozwiązywania sporów terytorialnych, w zasadzie pozostaje dokumentem bezużytecznym⁵. Mimo to wspólna inicjatywa Serbii i Unii Europejskiej przedstawiona i przyjęta została jako duży sukces. Według szefa serbskiego MSW Ivicy Dačića „głównym celem Serbii było niedopuszczenie do sytuacji, w której Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęłoby rezolucję definiującą Kosovo jako niepodległe państwo”⁶. Z kolei Guido Westerwelle podkreślił, że zgodą na kompromis z Brukselą Serbia potwierdziła, że „widzi swoją przyszłość w UE”⁷.

Trudno nie odnieść wrażenia, że ogólny entuzjazm (zauważalny zwłaszcza w postawie Brukseli) ma jednak swoje dwa podłoża. Po pierwsze, kwestia kosowskiego *casusu* będzie

⁴ G. Andrić, *German FM: Kosovo to be Solved in Brussels, not NY*, <<http://www.balkaninsight.com/en/main/news/30207/>> (27.08.2010)

⁵ Czego przejawem może być chociażby fakt, że została przyjęta przez aklamację. Zapis przebiegu i okoliczności przyjęcia rezolucji: Por.: <<http://www.un.org/News/Press/docs/2010/ga10980.doc.htm>> (13.09.2010)

⁶ *Reakcije na dogovor o rezoluciji*, <<http://www.rts.rs/page/stories/sr/story/9/Srbija/762800/Reakcije+na+dogovor+o+Rezoluciji>> (13.09.2010)

⁷ Tamże

prawdopodobnie coraz mniej widoczna na międzynarodowym forum, co z perspektywy polityki zagranicznej czołowych uczestników światowej polityki jest działaniem jak najbardziej korzystne. Po drugie, Bruksela wyraźnie podbudowała swoje „mocarstwowe ego”, które w ostatnim czasie, również za sprawą Kosowa, było regularnie nadszarpywane. Ujmując rzecz z perspektywy geopolitycznych priorytetów Unii Europejskiej, jest to zdarzenie pozytywne. Nie od dziś wiadomo, że mająca ambicje odgrywania znaczącej roli w świecie stosunków międzynarodowych Unia Europejska musi być zdolna do rozwiązywania tego typu problemów – a zwłaszcza tych, które obecne są na jej „geopolitycznym podwórku”. Globalne ambicje Brukseli przesłaniają jej jednak istotę serbsko – albańskiego sporu o Kosowo, który jest zjawiskiem o charakterze wielowektorowym. Unijni decydenci, bezprecedensowo dążący do osiągnięcia celu aneksji całego obszaru Bałkanów Zachodnich, nie dostrzegają szerszego, geopolitycznego wątku tej sprawy.

W kwestii Kosowa wiąże się to przede wszystkim z relacjami ze Stanami Zjednoczonymi oraz Rosją. Obecnie zaobserwować można sytuację paradoksalną, gdy Waszyngton, mimo iż wyraźnie wycofuje swoje interesy z Bałkanów, drobnym dyplomatycznym gestem (w kwestiach bałkańskich Stany Zjednoczone reprezentowane są przez polityków niższego szczebla administracji) jest w stanie umocnić swoją pozycję. Porównując zatem skalę zaangażowania jak i efekty dla Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, Bruksela wypada na tym tle bardzo słabo. W takiej sytuacji niezbędne było zreorganizowanie swojego stanowiska oraz metod działania, jednak biorąc pod uwagę wewnętrzną sprzeczność w tej sprawie w samej Unii, trudno było tego oczekiwać⁸. „Dyplomatyczna pacyfikacja” Belgradu i zsynchronizowanie stanowiska w tej kwestii, zaprezentowanego na forum Zgromadzenia Ogólnego, przyczyniło się jednak znacząco do uściślenia unijnego stanowiska w sprawie Kosowa. To z pewnością ważny krok, który nie powinien być zaprzepaszczoney.

Zasadnicze kwestie dialogu

Abstrahując od kwestii rezolucji w sprawie Kosowa, najistotniejszym czynnikiem obustronnego sporu wydaje się kwestia funkcjonowania serbskiej mniejszości w państwie kosowskich Albańczyków. Uregulowanie tej kwestii wydaje się kluczowe nie tylko z perspektywy sporu serbsko – albańskiego, ale również innych tego typu konfliktów obecnych w regionie. Sytuacja jest o tyle skomplikowana, iż każde z proponowanych rozstrzygnięć niesie za sobą spore ryzyko. Co gorsza, unijno – serbskie ustalenia wyraźnie wykluczyły tę kwestię z mających się rozpocząć rozmów Belgradu z Priştiną.

⁸ Kosowa nadal nie uznają Hiszpania, Grecja, Rumunia, Słowacja i Cypr.

Liczba mniejszości serbskiej w Kosowie jest wciąż trudna do ustalenia. Według informacji OBWE, w maju 2006 roku północ Kosowa zamieszkiwało około 70 tys. osób narodowości innej niż albańska, w tym 66 tys. Serbów⁹. Kosowscy Serbowie, zgrupowani w małych enklawach na północy Kosowa, zajmują głównie gminy Zubin Potok, Lepošavić, Zvečan oraz część Kosovskiej Mitrovicy. Regulujący status Kosowa tzw. Plan Ahtisaariego przyznał serbskiej mniejszości znaczną autonomię, zezwalając również na finansowanie ze strony Belgradu. Doprowadziło to do sytuacji niemal całkowitego wyalienowania mniejszości serbskiej z rzeczywistości polityczno – socjalnej Kosowa. Proces ten nasilił się po ogłoszeniu przez byłą serbską prowincję niepodległości w lutym 2008 roku.

Choć jeden z podstawowych punktów kosowskiej konstytucji wspomina o ochronie praw mniejszości, zainteresowanie kosowskich władz losom tamtejszych Serbów pozostaje wciąż niewielkie. Z jednej strony postawa ta nie dziwi, biorąc pod uwagę negatywne stanowisko kosowskich Serbów do funkcjonowania tego państwa, a co za tym idzie, do kontaktu z jego władzami. Z drugiej jednak strony kwestia ta winna stać się jednym z ważniejszych wyzwań dla młodych władz Kosowa, które dzięki zaangażowaniu w ten problem miałyby szanse uwiarygodnić swoje możliwości tworzenia nowoczesnego państwa, jak również posiadałyby ważny argument w ewentualnym dialogu z Belgradem. Bierność Prištiny nie sprzyja jednak zmianie sytuacji, która dodatkowo nie jest poddawana efektywnemu naciskowi ze strony instytucji międzynarodowych.

Jak już wspomniano, wszelkie proponowane rozwiązania dotyczące północnego Kosowa niosą za sobą spore ryzyko. Według analityków International Crisis Group (ICG) istnieją trzy zasadnicze scenariusze w tym przypadku¹⁰. Pierwszy z nich to kontynuowanie obecnego stanu, zgodnego z linią wyznaczoną przez Plan Ahtisaariego. Obecna sytuacja wskazuje jednak na wybitną niedoskonałość tego rozwiązania. Stan ten kompletnie nie sprzyja integracji serbskiej mniejszości w ramach kosowskiego państwa, co wymaga zasadniczej reorientacji postanowień planu. W związku z tym ICG poddaje analizie opcję wewnętrznej autonomii gmin zamieszkałych przez mniejszość serbską w ramach Kosowa (tzw. Ahtisaari Plus). Rozwiązanie to wydaje się najmniej kolizyjnym z proponowanych, choć wśród politycznych elit Kosowa nie cieszy się popularnością. Władze w Prištinie przekonane są o i tak już wyjątkowo uprzywilejowanej pozycji mniejszości serbskiej w kosowskim państwie, co wyklucza jakiegokolwiek rozmowy nad poszerzaniem tych praw. Obecna stagnacja powinna jednak być dostateczną motywacją dla ponownego rozważenia tej propozycji przez rząd premiera Thaçiego. Scenariusz ten nie mógłby

⁹ *Kosovo and Serbia after the ICJ decision*, International Crisis Group, Europe Report nr 206, 26 sierpnia 2010, s.9 <<http://www.crisisgroup.org/~media/Files/europe/206%20Kosovo%20and%20Serbia%20after%20the%20ICJ%20Opinion-1.ashx>> (28.08.2010)

¹⁰ Tamże, ss. 8-14

być działaniem jednostronnym. Należy wspomnieć tutaj o tzw. Dolinie Preševa w południowej Serbii, zamieszkałej przez liczną mniejszość albańską¹¹. Ewentualne ustępstwa w kwestii autonomii ze strony władz kosowskich musiałyby zostać odwzajemnione przez Belgrad.

Dywagacje na temat tego scenariusza doprowadziły również do rozważania opcji najbardziej radykalnej, czyli wymiany terytoriów. Chodzi o transakcję pomiędzy Belgradem a Prisztiną, w której doszłoby do wymiany kłopotliwych terytoriów. Rozwiązanie to niesłoby za sobą największe implikacje i stanowiłoby istotne naruszenie światowego porządku. Groźne mogłyby być jego konsekwencje dla podobnych problemów istniejących w regionie np. kwestii Republiki Serbskiej, czy mniejszości greckiej w południowej Albanii.

Problem funkcjonowania serbskiej mniejszości w Kosowie to klucz do konstruktywnego dialogu pomiędzy stronami. Ze strony Serbii ważną kwestią pozostaje również ochrona licznych ośrodków kultu religijnego (cerkwi, monasterów) w Kosowie. Brutalna wojna w 1999 roku, jak również liczne zamieszki w kolejnych latach, odcisnęły na tej kwestii swoje piętno. Obecnie miejsca te częściowo ochraniają siły KFOR, jednak wobec perspektywy zmniejszania natowskiego kontyngentu, jego obowiązki w tej kwestii przejmować będą Kosowskie Siły Bezpieczeństwa. Kwestia ta budzi ogromne wątpliwości i obawy Serbów. W całej sprawie pamiętać należy o wciąż ogromnej roli serbskiej Cerkwi Prawosławnej w życiu politycznym tego kraju, jak również elemencie tożsamościowym, jaki dla Serbów stanowią ośrodki prawosławnego kultu religijnego w Kosowie¹². Zaniedbanie tej kwestii ze strony serbskiego polityka równoznaczne jest często z jego „politycznym samobójstwem”. Z tego też względu sprawa ta będzie wciąż istotnym punktem wzajemnych relacji. Odpowiednie podejście władz Kosowa do tej kwestii może być wykorzystane jako dobry argument w negocjacjach z Belgradem. Jest to znakomita platforma dla wykazania dobrej woli politycznej, co może mieć pozytywne przełożenie na jakość i poziom ewentualnego dialogu z Serbią.

Konsekwencje na serbskiej scenie politycznej

Casus Kosowa od wielu już lat jest istotnym narzędziem rozgrywek na politycznej scenie w Serbii. Zdecydowana dyplomatyczna ofensywa rządu, nie pozbawiona sukcesów¹³, była przedstawiana jako „maksimum dyplomatycznych możliwości”, które mogła w tej sprawie wykorzystać Serbia. Fakt ten wpłynął znacząco na postawę opozycji, która w tym zakresie w

¹¹ Dolina Preševa zlokalizowana jest na terenach południowej Serbii przy wschodniej granicy Kosowa. W jej skład wchodzi gminy Preševo, Bujanovac i Medvedje.

¹² Należy pamiętać, iż serbska Cerkiew Prawosławna powstawała właśnie na terenach dzisiejszego Kosowa, stąd też tak wybitne miejsce przypisywane tej bylej prowincji w kulturze i historii serbskiej.

¹³ Chociażby w kwestii wyraźnego zastopowania uznania kosowskiej państwa na forum międzynarodowy – choć oczywiście wpływ na ten fakt starań serbskiej dyplomacji jest kwestią dyskusyjną.

zasadzie nie mogła posiadać żadnych konstruktywnych argumentów przeciwko polityce rządu. Sytuacja uległa diametralnej zmianie po opinii MTS`u, a zwłaszcza po zgłoszeniu w związku z nią projektu rezolucji na forum ONZ oraz ostatecznym kompromisie w tej kwestii z UE. Sytuacja wyraźnie zaskoczyła partie opozycyjne, które momentami podawały w tej kwestii sprzeczne stanowiska.

W kwestii Kosowa niemal wszystkie partie serbskiej sceny polityczne zachowywały do tej pory jednolite stanowisko. Jakikolwiek odstępstwa z pewnością byłyby źle odebrane przez elektorat, zwłaszcza, że – jak przekonują zarówno rządzący, jak i prawosławna Cerkiew – jedność miała być największym orężem Serbów w walce o swoją dawną prowincję. Mimo dość głębokich podziałów politycznych, wspólne stanowisko polityków było widoczne. Przykładem może być chociażby przełożenie terminu przewidzianych na początek września protestów opozycji, w których główne frakcje¹⁴ protestować miały przeciwko rządowi, nawołując do wcześniejszego rozpisania wyborów¹⁵. Lider „Nowej Serbii”, Velimir Ilić podkreślił wtedy, że mimo sprzeczności wewnątrz serbskiej sceny politycznej sprawa Kosowa może zostać rozwiązana po myśli Belgradu tylko pod warunkiem narodowej jedności Serbów¹⁶.

Szybki rozwój wydarzeń, związany z ustaleniem kompromisowego rozwiązania z Brukselą i wycofaniem z projektu rezolucji zasadniczych stwierdzeń, zaskoczyły liderów opozycyjnych. Jeszcze przed negocjacjami z przywódcami UE (podczas gdy przedstawiciele serbskiego rządu zapewniali o niezmienności projektu rezolucji) lider LDP Čedomir Jovanović, jak również wiceprzewodniczący SNS, Aleksandar Vučić byli zgodni co do tego, że tekst rezolucji powinien być zostać zmieniony przez rząd w taki sposób, aby uniemożliwić ryzyko jej odrzucenia przez światowe mocarstwa¹⁷. Tuż po przyjęciu przez Zgromadzenie Ogólne ONZ zmodyfikowanego projektu, partia SNS w oficjalnym komunikacie stwierdziła, że „tekst rezolucji odpowiada tym, którzy uznali secesję Kosowa od Serbii” oraz jest potwierdzeniem „klęski polityki rządu we wszystkich kluczowych kwestiach”¹⁸. W podobnym tonie wypowiedział się również wiceprezes Serbskiej Partii Radykalnej (SRS) – Dragan Todorović, który stwierdził, że serbski rząd „zgodził się na dalsze funkcjonowanie niepodległego Kosowa”¹⁹.

¹⁴ Obecnie należą do nich SNS – Serbska Partia Postępu oraz koalicja Nowa Serbia (w jej skład wchodzi Demokratyczna Partia Serbii Vojislava Koštunicy oraz Nowa Serbia Velimira Ilicia).

¹⁵ Fala protestów odłożona została co najmniej do 9 września, kiedy to projekt serbskiej rezolucji poddany był głosowaniu na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

¹⁶ M.R. Milenković, *Opozicija zakazuje miting posle glasanja u UN*, <http://www.danas.rs/danasrs/politika/opozicija_zakazuje_miting_posle_glasanja_u_un_.56.html?news_id=197729> (29.08.2010)

¹⁷ Tamże

¹⁸ *Reakcije na dogovor o rezoluciji*, op. cit.

¹⁹ Tamże

Co ciekawe, zamieszanie związane z rezolucją wyraźnie zaskoczyło również Moskwę. Rosyjski ambasador w Belgradzie Aleksandar Konuzin potwierdził co prawda niezmiennie stanowisko Rosji w kwestii uznania Kosowa, jak i poparcia dla serbskiej integralności terytorialnej. Jednak jego słowa „rozumiem, że rząd (serbski - przyp. aut.) zmienił taktykę w osiąganiu celów. Będziemy uważnie śledzić reakcję opinii publicznej w Serbii, a na pierwszym miejscu – w Kosowie”²⁰ świadczą o zakłopotaniu i niezadowoleniu Kremla z faktu pominięcia go przez Belgrad w kwestii ustalania tekstu rezolucji.

Perypetie związane z głosowaniem nad projektem serbskiej rezolucji na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ mogą okazać się jednak kluczowymi dla dalszego kształtu polityki wewnętrznej w Serbii. Główne partie opozycji już teraz zapowiadają rozliczenie rządu z jego dotychczasowych działań w sprawie Kosowa. Z kolei rządząca Partia Demokratyczna podkreśla niezwykle istotny z perspektywy przyszłości kraju, kompromis zawarty z krajami Unii Europejskiej. Działania rządu nadzwyczaj trafnie (aczkolwiek nieświadomie) przewidział lider opozycyjnej partii LDP Čedomir Jovanović. Stwierdził on, że Serbia powinna zmienić swoje podejście do kwestii Kosowa, przenosząc swoje priorytety z obrony integralności terytorialnej (która jest już nieuchronnie utracona), na obronę mniejszości serbskiej w Kosowie oraz integrację z Unią Europejską i NATO²¹.

Kosowo po raz kolejny od roku 2000 (czyli wydarzeń tzw. „rewolucji buldożerowej”, kiedy to obalono prezydenta Slobodana Miloševicia) ma szansę stać się istotnym elementem zawirowań na serbskiej scenie politycznej. Choć oczywiście skala tych ewentualnych zjawisk jest niewspółmiernie niższa, to jednak biorąc pod uwagę europejskie plany wobec Bałkanów Zachodnich, zmiany w Belgradzie mogą utrudnić ten proces. Taki stan rzeczy może się wiązać z odejściem od władzy obecnej koalicji rządzącej, pod przewodnictwem Partii Demokratycznej prezydenta Tadicia²². Mająca największe szanse na przejęcie schedy po demokracie partia SNS²³ z pewnością nie zrezygnowałaby z unormowanego już procesu akcesyjnego Serbii do struktur unijnych. Proces ten jednak mógłby odbywać się w dużo twardszych warunkach, stawianych przez Belgrad. Z drugiej jednak strony wielu analityków podkreśla, że to właśnie obecnie rządzący są jedynymi politykami w Serbii, którzy są w stanie znieść sprawę Kosowa z piedestału

²⁰ Tamże

²¹ *Opozicija traži ostavke u slučaju poraza u UN,*

<http://www.danas.rs/danasrs/politika/opozicija_trazi_ostavke_u_slucaju_poraza_u_un_.56.html?news_id=198099> (29.08.2010)

²² Już obecnie pojawiają się spekulacje dotyczące pierwszych „politycznych ofiar” przegranej „kampanii kosowskiej”. Opozycja domaga się rezygnacji w pierwszej kolejności ministra spraw zagranicznych – Vuka Jeremicia, oraz premiera Mirko Cvetkovicia. Por.: <http://www.b92.net/eng/news/politics-article.php?yyyy=2010&mm=09&dd=10&nav_id=69592> (13.09.2010)

²³ Warto dodać, że lider SNS – Tomislav Nikolić, jeszcze do niedawna był „prawą ręką” Vojislava Šešelja w Serbskiej Partii Radykalnej.

serbskiej polityki. Trudno sobie to wyobrazić w kontekście niedawnych heroicznych działań w tej kwestii podejmowanych przez Belgrad, jednak porażka pierwotnego projektu rezolucji będzie z pewnością silnym bodźcem, który może złagodzić społeczną percepcję zmiany stanowiska rządu w tej sprawie²⁴. Problemem okazać się może jednak pewna specyfika serbskiego charakteru narodowego. Obecna porażka w kwestii Kosowa to kolejna cegiełka, podtrzymująca mit „ofiarnego” losu serbskiego narody, który to motyw często wykorzystywany jest przez frakcje o zabarwieniu nacjonalistycznym. Istotnym czynnikiem będzie również postawa Unii Europejskiej, która prawdopodobnie będzie miała dużo bardziej otwarty charakter wobec Belgradu.

Konkluzje i rekomendacje

- Pośpiech wykazywany przez państwa Unii Europejskiej i Stany Zjednoczone w kwestii ostatecznego uregulowania statusu Kosowa jest działaniem niewłaściwym i negatywnie oddziaływującym na relacje z Serbią. Konflikty etniczne wymagają ogromnej, politycznej cierpliwości, zaś mediacja zachodnia w tej sprawie powinna odbywać się na sprawiedliwych zasadach zarówno wobec Serbii, jak i władz Kosowa.
- Naciskając Belgrad w sprawie Kosowa oraz uzależniając podjęcie rozmów z Priştiną (a nawet uznania Kosowa)²⁵ od dalszych postępów serbskich negocjacji unijnych, Bruksela wysyłała serbskiemu społeczeństwu sprzeczne sygnały. Może mieć to negatywny wpływ na budowanie zaufania wobec Unii Europejskiej, a tym samym poparcia dla unijnych aspiracji Serbii.
- Kompromis zawarty w kwestii projektu serbskiej rezolucji z pewnością umacnia i konsoliduje pozycję Unii Europejskiej w światowej geopolityce oraz na Bałkanach. Należy pamiętać również o konsekwencjach działań w Kosowie, dla pozostałych państw regionu, w tym przede wszystkim dla Bośni i Hercegowiny²⁶.
- Zmasowana presja stosowana przez kraje zachodnie może wpłynąć na przebudowę serbskiej sceny politycznej, której kształt do tej pory w pełni zadowalał zachodnie interesy. Negatywnie należy ocenić pochopne i emocjonalne zachowanie rządu serbskiego w kwestii zgłoszenia pierwotnego projektu rezolucji w sprawie Kosowa. Wydarzenia związane ze zmianą tekstu dokumentu osłabiają pozycję rządzących. Jednak w związku z tym, że sytuacja wyraźnie zaskoczyła również główne partie opozycji, duży wpływ na

²⁴ Oczekiwać należy raczej złagodzenia stanowiska serbskiego rządu w tej sprawie, a także przeniesienia głównych akcentów na bardziej szczegółowe kwestie, jak np. mniejszość serbska w Kosowie.

²⁵ O tej kwestii wspomina chociażby raport International Crisis Group <
<http://www.crisisgroup.org/~media/Files/europe/2006%20Kosovo%20and%20Serbia%20after%20the%20ICJ%20Opinion-1.ashx>> (29.08.2010)

²⁶ Więcej na ten temat: Por.: Ł. Reszczyński, *Dryfujące Sarajewo*, Przegląd, nr 37 (559), s. 26

politykę wewnętrzną Serbii zyskała tym samym Bruksela, która postęпами akcesyjnymi może ponownie umocnić rządzącą koalicję.

- Zasadniczej zmianie powinien ulec sposób traktowania poszczególnych stron konfliktu. Presja na Belgrad, przy jednoczesnym tolerowaniu bierności i braku dobrej woli ze strony władz Kosowa, nie sprzyjają dobrej atmosferze ewentualnych rozmów.
- Podstawową platformą, mogącą przelamać impas w relacjach Belgradu i Priştiny powinna stać się kwestia mniejszości serbskiej w Kosowie. Stosunek doń władz Kosowa jest co najmniej niedostateczny. Większą wagę do tego problemu powinna przyłożyć również wspólnota międzynarodowa.

* * *

Łukasz Reszczyński – ekspert Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*.

Absolwent stosunków międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; specjalizuje się w problematyce bezpieczeństwa i geopolityki światowej, szczególnie na obszarach Bałkanów Zachodnich i regionu poradzieckiego. Współpracuje również z Europejskim Centrum Analiz Geopolitycznych.

Tezy przedstawiane w „Biuletynie OPINIE” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆE jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆE

Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl